

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobnie ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerczy. Wyrazy grubszym piśmem liczą się podwójnie.

## Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

## Kalendarz lwowski.

Sobota 9 lipca.

1. Iona. Rz.-kat. Dziś: Cyryla b. Jutro: Jana z Dukli. — Gr.-kat. Dziś: Dawyda Ftes. Jutro: N. 6. po Sosz. Hł. 5. — Dziś: Strachoty. Jutro: Radziwoja.

Wschód słońca 4-16, zachód 7-53.

Nabożeństwa. Dziś w kościele Wszystkich Świętych (PP. Benedyktynek łącz.) pierwszy dzień 40-godzinnego nabożeństwa: o 10 suma, o 4 popoł. nieszpory.

Jutro w kościele OO. Bernardynów odpust z powodu uroczystości błog. Jana z Dukli: o 7 prymarya z wystawieniem, o 10-30 suma pontyfikalna.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9-2; muz. dni powsz. 9-1, nadto we wtór. i piąt. 3-5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1; w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9-2, w święta 10-1; Bibl. 9-1 i 5-8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12-2 i 4-7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4-6 — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11-12. — Biblioteka Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Bibl. Tow. Szewczyki (Czarneckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. sob. 9-1 i 3-6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10-5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. Salon sztuk pięknych p. Latoura (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10-7. Wstęp 40 h., w niedzielę 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie zwyczaj 200 dzieł pierwszorzędnych i kilkadziesiąt prac młodych artystów.

Jarmark krajowy (na placu powystawowym). Cały dzień wstęp wolny. Wystawa przemysłowa w Pałacu sztuki 10 hal.

Foto-Plastikon 46 razy premiiowane (Pasaż Hausmana). Od 3 lipca do 9 lipca do widzenia: „W strefie podzwrotnikowej“ przeszliczna podróż po Archipelagu Malajskim. Wstęp 20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. Walne Zgromadzenie Tow. wydawniczego w sali Banku związkowego (ul. Trzeciego Meja 7) o 6 w. — Walne zgromadzenie Towar. zaliczkowego urzędników o g. 6 w. ul. Teatralna w sali sądu kraj. — Zjazd i walne zgromadzenie Towar. bezwzględnej wstrzeźliwości od trunków alkoholichnych.

Teatr miejski. Dziś: „Florio i Flavio“. Jutro: „Anonimy“.

Teatr indowy. Dziś: o g. 3-30 pop.: „Krakowiacy i Górale“; o g. 7-30 w.: „Izrael na puszczy“.

Jutro o g. 3-30 pop.: „Kościuszkę pod Racławicami“; o g. 7-30 w.: „Wesoły aptekarz“.

## Strajk w Borysławiu.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Borysław. (TBK.). Wczoraj popołudniu wybuchł tu strajk robotników naftowych o tyle niespodziewanie, że decyzja w sprawie rokowań między robotnikami, a pracodawcami miała nastąpić dopiero wczoraj wieczór. Strajk rozpoczęło około 2000 robotników galic.

Karpackiego Towarzystwa naftowego i 60 robotników firmy Freunda, którzy natychmiast rozbiegli się po Borysławiu i okolicy i nakłaniali innych robotników do zaprzestania pracy. Z obawy rozruchów zarządziła władza polityczna odpowiednie środki ostrożności.

Borysław. (Tel. pryw.). Bezpośrednim powodem wybuchu strajku była kłótnia w szybie Tow. karpackiego między maszynistą a wiertniczym. Strajk zaczął się spokojnie i robotnicy złożyli narzędzia i zaprzestali pracy. Teraz przeciągają ulicami tłumnie, choć jest już godzina dziesiąta i tak robili przez dzień cały. Żandarmerya i policja cała z okolicy skonsygnowana. Właściciele naradzają się ze starostą drohobyckim Bobrzyńskim nad sposobem załagodzenia strajku. Żandarmerya strzeże zbiorników nafty, chociaż postawa robotników jest zupełnie spokojna. Wieczorem ciemność ogarnęła Borysław, bo stanęły motory elektryczne. Strajk ogarnia coraz to większe masy.

Borysław. (Tel. pryw.). Pogłoski, jakoby powodem do wybuchu strajku było to, że kierownik Armata pobił wiertacza, są nieprawdziwe. Świadkowie obecni przy tem zapewniają, że nie tknął on nawet nłkogo. Rozkazał tylko pompować, czego zrobić nie chciał wiertacz, powstał więc spór, na który zbiegli się robotnicy i z innych szybów, a gdy zbiegowisko rosło, zagrzmięła trąba sygnałowa dziewięć razy, jako znak umówiony wybuchu strajku. Taki był początek strajku.

Borysław. (Tel. pryw.). Strajk wybuchł o g. 2. Pod naciskiem robotników z kopalni Tow. karpackiego, wszystkie kopalnie stanęły. Tłum kilkutyśięczny przeciągał ulicami do nocy, po g. 10 zaś rozszedł się. Wskutek wstrzymania maszyn przy tłoczni, ropa płynie potokami. Pracodawcy po naradzie ze starostą Bobrzyńskim, postanowili stanąć niewzruszenie przy swej uchwale z 28 czerwca, wezwać robotników do pracy, w razie zaś odmownej odpowiedzi, wynomwić im miejsca.

## WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

## Bitwa pod Portem Artura.

Czifu. (Eiuro Reutersa) Według wiadomości chińskich odbyła się 4 lipca wielka bitwa na pagórkach na południowy wschód od Portu Artura. Rosyianie mieli 100 zabitych i 50 rannych. Do zabrania rannych i zabitych użyto Chińczyków. Japończycy którzy obsadzili łańcuch pagórków koło Portu Artura, cofają swoje wojska w kierunku wschodniej części półwyspu. Zamierzają widocznie maszerować na obóz marynarki, który znajduje się w głównym wąwozie, wiodącym do Portu Ar-

tura. Sądzą, że los twierdzy zależy od zdobycia tej pozycji, obsadzonej przez 20.000 Rosyan.

## Demonstracja przeciw adm. Kamimurze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Japończycy oburzali się na postępowanie Kamimury, że pozwolił ująć flocie władystockiej. Burzyło się więc w kraju przeciw niemu. Wreszcie, gdy oburzenie doszło do szczytu, zrobiono mu demonstrację przed domem jego. Tłumy ludu obrzuciły dom kamieniami i błotem. Dom zewnątrz zupełnie zniszczono. Rodzina Kamimury zaledwie zdołała uciec z życiem. „Nowoje Wremia“ dodaje, że Kamimura rzeczywiście prowadził wojnę niedołężnie. Jednak można go wytłumaczyć tem, że okręty japońskie, stare i nieco już nadpsute, nie mogą nadążyć nowym statkom rosyjskim.

## Nowa armia japońska.

Berlin. (Tel. wł.) „Local Anzeiger“ donosi, że Japończycy czynią wysiłki, aby pomnożyć swe wojska. Silny patryotyzm ludności pomaga im. W ostatnich dniach zgłosiło się przeszło 50 tysięcy starców i półdorosłych dzieci pod broń. Młodzi pójdą walczyć — starzy zaś stanowią będą obroną krajową i strzedz będą wysp. Od 4 miesięcy odbywają ćwiczenia, a chociaż one nieraz przechodzą ich siły, nie upadają. Sztab generalny twierdzi, że do września będzie miała Japonia przeszło milion wojska. Nadszedł też i świeży transport koni z Ameryki i Australii.

## Rucby wojsk japońskich.

Czifu. (Biuro Reutersa) Pewien Chińczyk, uważany za bardzo wiarygodnego, który przybył ze wschodniego wybrzeża półwyspu Liaotung, opowiada, że jedna japońska dywizja dnia 5 lipca dotarła do góry Takoszan, której szczyt oddalony jest mniej niż 3 mile od Portu Artura. Przed Portem Artura ta dywizja odłączyła się od innej dywizji i pomaszerowała przez góry. Natomiast dywizja druga pomaszerowała wzdłuż drogi głównej na obóz marynarki. Obozu tego Rosyianie nie będą w stanie utrzymać, jeżeli Japończycy zajmą górę Takoszan. Fort nr. 16, leżący na głównej drodze do Portu Artura, został onegdaj przez Japończyków zdobyty.

## Neutralność Niemiec.

Tokio. (Biuro Reutersa) Nie biorą tu na seryo pogłoski, jakoby Niemcy miały udzielić gościnności w swoim porcie w Kiaoczao rosyjskiej flocie Portu Artura. Rząd japoński wyraża przekonanie, że Niemcy zachowają swoją neutralność.

## Raport Sachorowa.

Petersburg. (TBK.) Generał-porucznik Sacharow donosi w telegramie do sztabu generalnego dnia 7 lip-

22

JAN ZAGÓRSKI.

## JADZIA.

Opowieść na tle wypadków w 1861—3 roku na Polesiu.

— Moja biedna goiábko... — skrzywdzili cię tu pod moją nieobecność, omotali dziadzia... Ale nic z tego. Biedny dziadzio był przekonany, że to są twoje życzenia, tak w niego wparli... Robota Dominiki na wspólkę z Wolczkiem... To mi nawet nasuwa niezłą myśl... Odeszli ich oboje razem jednym wozem do stu tysięcy dyabłów... Hej! jest tam który?... Kazać Dominice zaczekać. Zabierze się razem z panem Wolczkiem...

Wiem Wolczek wsunął się lisim kroczeniem, dyskretnie, śledząc z układną miną Władka, który, wyprostowany, mierzył pieczeniara niby ofiarę, skazaną na zmiażdzenie natychmiastowe.

— Dziękuję panu Władziowi — wyskomlił Wolczek dobroduszenie, — że kazał już moje konie zaprzęgać... Dalibóg! ja to wszystko z życzliwości dla domu waszego... tylko z życzliwości... Zresztą nic się przecież jeszcze nie stało...

— Ba!... Ale sama myśl, sama myśl! panie Wolczek, abys ty mógł obok... Wyobraź sobie tylko sam siebie...

Mocno podrażniony ekskonkurent, starając się nadrobić miną, przerwał co prędzej:

— Ależ ja już spakowałem manatki i chciałbym tylko jeszcze pożegnać się z panem pułkownikiem...

— Dajże pokój!... Nie radzę. Mogłoby ci się jeszcze coś oberwać na drodze. Jedź z Bogiem, ja już się pożegnalem za ciebie...

Wolczek okazał na odjeździe tyle pokory i potulności, że rozbroił tem Władka zupełnie i przy wspólnym śniadaniu powiodło się nawet wszystkim rozmawiać bez widocznego przymusu o rzeczach obojętnych. W kwadrans potem niefortunny aspirant do Jadziny rączki, któremu w drodze łaski oszczędzono despektu w formie towarzystwa odprawionej klucznicy Dominiki, pognął, podskakując na gruzie, w stronę Żytomierza, z otrzymanem na znak łaski zleceniem zawiadomienia przy okazji Antoniego Milorda i Jurka, że Władek wrócił do Jarzberenia, ponieważ wycieczka się nie powiodła.

Wkrótce potem nadeszła z Kijowa wielce pożądana wiadomość, iż podróż młodego Zbroińskiego nie zwróciła zupełnie uwagi policyi i że skutkiem tego może z całym spokojem wrócić na uniwersytet i zabrać się napowrót do nauki, jeśli mu tylko nie braknie do tego ochoty.

VI.

Obaj przyjaciele znaleźli się niebawem na kijowskim bruku. Sumienie ich ruszyło: wakacje trwały zbyt długo.

Pierwszej nocy po zainstalowaniu się na dawnej kwaterze przy Kuźnieckiej ulicy, Sobkiewicz w żaden sposób nie mógł zasnąć, przesładowany raz po raz powracającym we śnie strasznym widziadłem czynownika, którego ciałem, wiszącym na suchej gałęzi, wiatr kołysał na wsze strony.

Zaraz z początku zabrali się bardzo pilnie do nauk. Sobkiewicz zakopał się po uszy w gramatykę grecką, z którą znajomość zaimponowała mu niezmiernie, ponieważ od guwernantki nic o niej oczywiście nie słyszał. Władek zaś utonął cały w rachunku różniczkowym, aby dopędzić kolegów, co go przez czas nieobecności wyprzedzili w tym przedmiocie znacznie. Jakże

dziwnemi, jak przerazająco tajemniczymi wydawały mu się te trudne do rozwikłania hieroglify, splecione w istny labirynt cyfr na usługach arbitralnych dowodzeń, na które nie było dokumentów w jego głowie po życiu tak mało naukowem. Zdarzyło się, że Sobkiewicz, przypatrując się z podziwem i szacunkiem koleźce, zatopionemu w lesie liczb, podszedł doń raz z tyłu na palcach i zajrzał przez ramię na papier, bez żadnej skrytej myśli zresztą. Lecz obok cyfr i liter zobaczył tam coś innego, co było właściwym przedmiotem skupienia uwagi Władka: miniaturowy szkic, będący powtórzeniem z pamięci obrazka, malowanego w Jarzbereniu w lecie, z Jazdzą — podobniusięnką — pośrodku, obok kłaczy z żrebięciem.

— Ach! ty hultaju! — to ty się tak uczysz dyferencyałów?...

Władek przymknął sekstern copredzej i zarumieniony, przeciągając się, zagadał półżartem:

— Wiesz co, chodźmy do uniwersytetu pokrępić dusze żywym słowem... Dziś Pawłow będzie wykladał o... O czemże on teraz wyklada?... Mniejsza o to, dowiemy się na miejscu...

I narzuciwszy piąszcze, poszli na wszechnicę.

Lekcje Pawłowa, Selina i Szulgina bardzo były uczęszczane przez młodzież uniwersytecką wszystkich fakultetów. W szkołach średnich uczono z podręczników oficjalnych, oczyszczonych z wszystkiego, co cenzura mikołajowska uważała za demoralizujące dla młodzieży, co nie było w duchu „samodzierżawia“ i prawosławia. Z ust profesorów uniwersyteckich dopiero dowiadywano się, szczególnie w historii Rosji od czasów Piotra Wielkiego, dużo rzeczy, zupełnie dotąd nieznanych i w nowem świetle przeszłość przedstawiających.

C. d. n.

ca: „Wczoraj o godz. 7 rano pojawiła się nieprzyjacielska kolumna i piechota na północ od Siunczen. Oddział japońskiej konnicy z pięciu szwadronów ruszył ku miejscowościom Lusznike, Czucziatun i Nunciatun. O godz. 5 rano wymaszerował oddział japoński z trzech batalionów w okolicę górystą na wschód od linii kolejowej przez Sifantan, Likiatin, Nauhai i Czunfuntsa. Pułkownik Zapolski powstrzymał marsz japoński do godz. 10 rano, póki nieprzyjaciel nie obszedł jego lewego skrzydła i nie zmusił go do cofnięcia się. Komendant oddziału ochronnego od 6 godz. rano słyszał ogień karabinowy z gór, wysłał więc najpierw kompanię i oddział strzelców w kierunku strzałów ku Siaoghetsan a następnie sam udał się na południe z zamiarem maszerowania na Siaoghetsan.

Podczas tego udało się nieprzyjacielowi, który maszerował z południa wzdłuż linii kolejowej obsadzić wzgórze koło Tuafapu, na prawym brzegu rzeki Kho, w pobliżu linii kolejowej, jednym batalionem piechoty i czterema szwadronami konnicy. Oprócz tego ustawił nieprzyjaciel na drodze, wiodącej przez wzgórze dwie kompanie i 4 szwadrony. Japończycy przedsięwzięli o godz. 6 rano marsz od Szandzoony przez dolinę rzeki Czinlinho ku Lianhuwo, tj. 12 kilom. na południowy wschód od Kaiczu.

Rosyjska kompania, która broniła pozycji pod Liaodianio, musiała cofnąć się przed naporem nieprzyjaciela. Komendant jej i dwaj oficerowie są ranni. Dnia 6 lipca o godz. 7 wieczór Japończycy, w sile 3 batalionów z artylerią, zajęli stanowisko za Nanghai i Czunfusan i wysunęli swe przednie stráže między Ulimpu i Siakedza.

Obie te miejscowości zostały równocześnie przez Japończyków opuszczone. Straty, jakie ponieśliśmy w dniu 6 lipca dotąd nie są stwierdzone. Pewnem jest, że porucznicy Jagonin i Kumenecki są ranni, a 15 żołnierzy poległo lub odniosło rany. Ogólnie zauważono, że nieprzyjaciel 6 lipca przeszedł na frontie do ofensywy. Wojska wywiadowcze stwierdziły, że nieprzyjacielskie kolumny maszerują od Siunczen na północ wzdłuż linii kolejowej, dalej na wschód w sile jednej dywizji piechoty, dwóch pułków konnicy i 60 dział.

Dnia 7 lipca rano odkryto w okolicy Siakesa wielki obóz japoński. Nieprzyjaciel posunął się naprzód koło linii kolejowej i zajął o g. 8 rano wzgórze koło Waosiczija. Nasze przednie stráže staczają potyczki z małymi oddziałami japońskich przednich straż. Porucznik Buliga, który 3 lipca koło Nauhai odcięty był przez Japończyków, powrócił. W obrębie mojego rejonu deszcz już nie pada.

#### Tajemnica ruchów wojennych.

**Tokio.** (TBK.) Na terenie wojennym odbywają się bardzo ważne operacje, rządowi jednakże udaje się utrzymać je w tajemnicy. Od chwili zajęcia Dalnego, rząd nie puszcza żadnych wiadomości o oblężeniu Portu Artura. Wiadomości ze źródeł chińskich, nie powiązane ze sobą, dostają się wprawdzie do Japonii, ale rząd nie wypuszcza ich za granicę. Przy armii japońskiej niema ani jednego cudzoziemca, a swoboda ruchu cudzoziemców i rozmaitych attache wojskowych, jest bardzo ograniczona.

#### Ciekawy zatarg.

**Tientsin.** (Biuro Reutersa) Angielska kanonierka „Espiegle“ wyjechała z Niuczwanu do Czengwangtao, mimo protestu Rosyan, przeciwko zatrzymaniu się tamże tej kanonierki. Natychmiast odpłynęła do ujścia rzeki Liao rosyjska kanonierka, aby, jak sądzą, „szkodzić przejazdowi kanonierki „Espiegle“.

#### Pozycja generała Oku.

**Niuczwang.** (Tel. wł.) Armia generała Oku stoi koło Hungyao. Rosyjanie fortyfikują Daciao. Kuropatkin jednak ma za mało wojska, aby mógł tę pozycję utrzymać. Straty Rosyan przy bezskutecznych szturmach na przesmyki górskie są olbrzymie.

#### Tajemniczy wyjazd eskadry angielskiej.

**Weihaiwei.** Biuro Reutersa donosi: Znajdująca się tu eskadra angielska, złożona z 4 pancerników, 4 krążowników, 1 okrętu awizowego i jednego torpedowca, wyjechała nagle wczoraj wieczór, nie wiadomo w jakim kierunku.

#### Przejazd okrętu.

**Port Said.** (Tel. wł.) Okręt rosyjskiej floty ochronnej przepłynął kanał Suezki, nie nabrawszy ani węgla, ani nie zatrzymawszy się w porcie.

#### Rosyjskie zaprzeczenie rosyjskich oszczerstw.

**Petersburg.** (Tel. wł.) Dziennik „Ruś“ drukuje list jednego z uczestników po stronie rosyjskiej w walce około wąwozu Dolin, zaprzeczającego stanowczo wieściom o rzekomych okrucieństwach Japończyków względem rannych. Przeciwnie, lekarze japońscy opatrują rannych Rosyan bardzo starannie i natychmiast dają im pożywienie. Niedawno lekarze japońscy opatrzyli cały oddział rannych Rosyan i kazali im czekać w miejscu na ambulans, Rosyjanie jednak skorzystali ze swobody i z tego, że rany były już zaopatrzone i uciekli.

#### Podróż cara.

**Petersburg.** (Ros. Ag. tel.) Car w swojej inspekcyjnej podróży wojskowej, celem obejrzenia 5 i 6 korpusu syberyjskiego, przybędzie także do Marcheńska, Ufy i Zlatousta.

## Odgłosy wojny.

### Skutki ekonomiczne wojny.

Do pism warszawskich donoszą z Witebska, że znajduje się tam 3000 robotników pozbawionych pracy. Wystąpili oni do gubernatora ze zbiorową prośbą o przyjęcie im z pomocą w tem ciężkim położeniu przez dostarczenie roboty. Gubernator polecił otworzyć biuro pośrednictwa pracy, a zarząd miejski postanowił rozpocząć naprawę bruków. — W Mińsku gub. również uwolniono mnóstwo robotników fabrycznych, podjęto przeto niektóre roboty miejskie. — Z Berdyczowa donoszą do „Kijowsk. Słowa“, że wszystkie gałęzie życia ekonomicznego zamarły tam zupełnie; w handlu zastój, przemysły fabryczne i rękodzielnicze tak ograniczyły produkcję, że znaczna część robotników została pozbawiona pracy i zamieniła się w żebraków. Związano tam komitet wydawania obiadów bezpłatnych, co jest oczywiście mniej aniżeli półśrodkiem zaradzenia złemu. Do „Odeskich Now.“ piszą z Symferopola, że skupienie pozbawionych pracy robotników jest tam ogromne. Jest tam już kilka tysięcy pozbawionych pracy robotników, którzy cierpią straszliwą nędzę. Urodzaje zapaściadają się źle.

### Japończycy w Indo-Chinach.

Korespondent paryskiej „Patrie“ z Hanoy komunikuje ciekawe wiadomości z wzrastającym w ostatnich czasach wpływie Japończyków w Indo-Chinach.

„Od początku wojny — pisze korespondent — Indo-Chiny zalane są przez Japończyków. Dawniej było bardzo niewiele: Japończycy byli tu głównie właścicielami herbaciarni. Obecnie spotykasz ich we wszystkich znaczniejszych punktach, w towarzystwie mnóstwa kobiet japońskich. Przed rozpoczęciem wojny tutejsze kobiety japońskie zupełnie nie umiały po francusku, teraz zastąpione są one przez Japonki, które płynnie mówią po francusku i mogą rozmawiać z francuskimi ofiarami, żołnierzami i urzędnikami. Wesole Japonki wykazują wielką ciekawość i ogromny zmysł obserwacyjny. Notują sobie w pamięci wszystko: poruszenia wojsk, rozkład placówek, liczbę armat, zapasów wojennych, nastroj ludności itd.

Japonki przedsięwzięły obecnie wycieczki wewnątrz kraju, oglądają niewielkie placówki wojska. Wszystkie wiadomości odsyłane są oczywiście do Japonii, która — nikt o tem nie wątpi tutaj — przygotowuje plan wtargnięcia do Indo-Chin, korzystając z Formozy jako z podstawy swoich operacji (!).

Rząd Indo-Chin jest bardzo zakłopotany tem ciągłym szpiegowaniem Japończyków, ale nie ma żadnych środków walki z nim, bo nie można przecież wypędzić wszystkich Japoniek. Wszyscy ci Japończycy i Japonki utrzymują bardzo ścisłe stosunki z tonkińską armią strzelców. Jak wiadomo, w kolonii francuskiej wojska tonkińskie korzystają z takichże przywilejów jak i żołnierze europejscy. Takie zrównanie wojsk składających się z krajowców z wojskiem francuskim, może doprowadzić do poważnych komplikacji. Położenie anamitów stało się bardzo trudnem wskutek powiększenia podatków spowodowanego zwiększeniem wydatków na wojsko.

Japończycy bardzo zrecznie korzystają z tego niezadowolenia ludności. Rozwijają oni przed ludem szczęśliwszą przyszłość, obiecują krajowcom wielkie korzyści i przywileje. Bardzo być może, że Japończycy rozdają nawet pieniądze, aby wzmocnić swój wpływ w Indo-Chinach. Francuzi powinni poważnie śledzić wpływy Japończyków i przedsięwziąć energiczne środki w walce z nimi. Jeśli Japonia wyjdzie z obecnej wojny zwycięską, powiada korespondent, to Filipiny, Indye holenderskie i Indo-Chiny staną się zdobyczą Japonii“.

Zdaje się jednak, że jest to straszak obliczony na przerażenie opinii europejskiej w interesie Rosyi.

## „Telegramy Słowa Polskiego“.

### Prof. Bodouin de Courtenay w Krakowie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Były prof. wszechnicy Jagiellońskiej, a obecnie prof. w Petersburgu Bodouin de Courtenay przybył na krótki czas przed kilku dniami do Krakowa i w sobotę wygłosi w „klubie słowiańskim“ odczyt pod tyt.: „Kwestya alfabetu litewskiego i jej rozwiązanie.“

### Mianowanie.

**Wiedeń.** (TBK.) Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza przeniesienie w stan spoczynku marszałka polnego porucznika Eryka Engla, komendanta m. Wiednia przyczem cesarz nadał mu charakter jenerała kawalerji i tytuł tajnego radcy. Następcą jego jako komendant m. Wiednia będzie marszałek polny porucznik Józef Freund, komendant dywizji kawalerji w Stanisławowie, zaś jego następcą mianowany jenerał-major Nachotzsky, komendant brygady kawalerji.

**Wiedeń.** (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Cesarz zamianował geologa w cesarskim rosyjskim instytucie geologicznym w Petersburgu Józefa Maryana Morozewicza zwyczajnym profesorem mineralogji na uniwersytecie Jagiellońskim.

### Tajemnicza podróż ministra wojny.

**Wiedeń.** (TBK.) Z powodu doniesienia niektórych pism o jakiejś rzekomo tajemniczej podróży ministra wojny do Budapesztu, biuro korespondencyjne otrzymało z ministerstwa wojny następującą informację: Minister wojny jenerał broni Pitreich, w towarzy-

stwie jen. majora Krobotina udał się w niedzielę popołudniu przez Raab do Veszprima na ćwiczenia artylerji w strzelaniu, które odbyły się w poniedziałek. Z powodu, że ćwiczenia się przeciągnęły, minister wojny nie miał innego połączenia do Wiednia jak przez Budapeszt i musiał w Budapeszcie 3 kwadransy czekać na dworcu na pociąg do Wiednia. Ze strony węgierskiego rządu o przyjeździe ministra nikt nie wiedział, rząd węgierski przeto miał zupełne prawo oświadczyć, że od ukończenia obrad delegacyjnych minister wojny w Budapeszcie nie bawił.

### Z Sejmu węgierskiego.

**Budapeszt.** (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Sejm węgierski po przemowach hr. Tiszy i hr. Apponyiego postanowił przejść do szczegółowej dyskusji nad budżetem. Dalszy ciąg dyskusyi dzisiaj.

**Budapeszt.** (TBK.) Hr. Apponyi przedłożył w węgierskiej Izbie posłów wniosek opozycyjny, „aby Izba skreśliła z porządku dziennego podwyższenie listy cywilnej, ponieważ byłoby to zatwierdzeniem objawów w organizacyi dworu, która okazuje wiele braków pod względem węgierskiego prawa państwowego“; dalej domaga się ten wniosek uchwalenia adresu do Korony, wyrażającego polityczne żądania narodu węgierskiego, w końcu domaga się wybrania komisji adresowej, złożonej z 15 członków.

### Niemcy na Ślązku.

**Cieszyn.** (Tel. wł.) Zgromadzenie niem. Związku, protestujące przeciw utrakwizacyi seminaryum niemieckiego w Cieszynie, odbyło się onegdaj. Przebieg jego był bardzo burzliwy. Sprawę referował dr. Dement. Głównie oburzał się na to, że hr. Thun porozumiewał się w tej sprawie z posłem Michejdą, nie zaś ze stroną miarodajną, a tak interesowaną, t. j. nie z Niemcami. Uchwalono więc wysłać protest do rządu. Protest ten brzmi:

„Niemiecki Związek w Cieszynie wyraża oburzenie swe, że Sejm omijając miarodajne ciała, czyni zadość zakusom polskim na Ślązku, zamierzając wprowadzić utrakwizacyę seminaryum niemieckiego. Związek widzi w tem niebezpieczeństwo dla siebie i protestuje jak najenergiczniej przeciw tej utrakwizacyi“.

### Szpiegostwo austriackie.

**Tryest.** (Tel. wł.) Tutejszy „Piccolo“ donosi, że w Wenecyi uwięziono trzech szpiegów austriackich, w chwili, gdy fotografowali fortyfikacje.

### Morawska komisyja ugodowa.

**Berno.** (Tel. wł.) „Midowe Nowiny“ donoszą, że konferencya morawskiej komisji ugodowej nie dojdzie do skutku. Protestują przeciw niej gorąco, a zwłaszcza poseł Fouk. Dziennik zarzuca Niemcom, że zanadto ślepo łączą sprawy krajowe ze sprawami wiedeńskiego parlamentu.

### W sprawie szkół kongregacyjnych.

**Paryż.** (TBK.) Dziennik urzędowy ogłosi dzisiaj rozporządzenie w sprawie szkół kongregacyjnych. Według tego rozporządzenia ustawa wchozi natychmiast w życie w tych miejscowościach, gdzie szkoły zakonne można zaraz zastąpić świeckimi.

### Napad na kolej.

**Paryż.** (Tel. wł.) Koło Deriabada w Abisynii napadli Gomalowie na kolej francuską, zniszczyli tor na wielkiej przestrzeni i zabili dwóch oficerów francuskich i sześciu żołnierzy.

### Opór sułtana.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Sułtan mimo poprzednich przyrzeczeń odmówił dalszego mianowania oficerów europejskich dla żandarmerji w Macedonii.

### Katedra fizyki w Paryżu.

**Paryż.** (TBK.) Izba deputowanych jednogłośnie uchwaliła kredyt na nową katedrę fizyki, która będzie oddana prof. Curie.

**Paryż.** (TBK.) Prezydent Loubet odwiedził byłego prezydenta ministrów Waldecka-Rousseau i zabawił dłuższy czas u niego.

## NA MARGINESIE.

### Czyja wina?

— Tatusiu kup mi pcelka - prosi pięknie ubrany chłopczyk.

— Dobrze dziecinu — mówi tatuś i z pcelkiem daje buziaka tłusciutkiemu pieszczochowi.

I wraz z zadowolonym synkiem przechadza się w parku.

Z suterenu domu przy Krętej ulicy wybiegło dwoje dzieci.

Cera zwiędła, pozołkła, oczy zapadłe, posiniąta wygląd ogólny bardzo mizerny; odzienie podarte w miejscach niepoplamionych.

Rozglądając się ostrożnie na wszystkie strony, porwały szybko kilka polan ze stosu drzewa, stojącego po przeciwnej stronie ulicy.

Lecz czujny właściciel drzewa chwycił chłopca i wymierzając mu kilka tegich razów wołał gniewnie:

— Toś przyszedł kraść — złodzieju!.., Tego uczyć w szkole?

— Mnie matka posłała — wołał z płaczem chłopiec.

W obronie malca stanęła przechodząca posługaczka.

— Za co bije pan dziecko? — wołała oburzona. Abo to pan nie wi, że jak nie będzie kradł, nie będzie jadt?

A zbliżający się robotnik dodał: Nie będziesz brał, nie będziesz miał!

Czyja wina?

L. K.

## Wiadomości bieżące.

**Spostrzeżenia meteorologiczne** (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 8 lipca b. r.:

Godzina	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	738·1	20·0	SW <sub>2</sub>	—	32·0	12·5
2 popoł.	737·4	26·6	SW <sub>1</sub>			
9 wiecz.	735·6	20·0	SSW <sub>3</sub>			

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda.

— **Mianowania.** Cesarz powołał ponownie do urzędu patentowego p. Tadeusza Fiedlera z wyc. prof. lwow. politechniki, zaś p. dr. Euzebiusza Mandyczewskiego z wyc. nauczyciela i archiwaryusza w konserwatorium muzycznym w Wiedniu, p. dra Bronisława Radziszewskiego z wyc. prof. uniwersytetu we Lwowie, p. Leona Syroczyńskiego z wyc. prof. politechniki lwowskiej i p. Romana Zatozieckiego prof. akademi handlowej we Lwowie mianował nowymi członkami tego urzędu.

— **Nominacja.** Namiestnictwo zamianowało p. Wiktora Dolińskiego, autoryzowanego architekta, członkiem komisji egzaminacyjnej dla kandydatów na autoryzowanych architektów.

— **Arcyksiążę Rainer,** generalny inspektor obrony krajowej, przybył wczoraj do Lwowa o godz. 4:35 popołudniu witany na dworcu przez reprezentantów władz. Arcyksiążę zamieszkał w hotelu George'a. Dzisiaj przyjmować będzie arcyksiążę reprezentantów władz obiadem na 25 nakryć.

— **Do Towarzystwa dziennikarzy polskich** przystąpili jako członkowie wspierający pp. Mac Garvey, Władysław Bogusz i dr. Tadeusz Tarasiewicz.

— **Jarmark wyrobów krajowych.** Liczne grono wystawców, biorących czynny udział w jarmarku wyrobów krajowych, między tymi bardzo wiele poważnych firm miejscowych i zamiejscowych, przestało wczoraj komitetowi jarmarku następujące pismo: „Z uwagi, że termin zamknięcia jarmarku już się zbliża, podpisani wystawcy poczuwają się do miłego obowiązku złożenia podziękowania szanownemu komitetowi za trud, podjęty przy urządzeniu tak doniosłego zadania, jakim jest jarmark wyrobów krajowych. Widząc dodatnie znaczenie tego celu dla przemysłu krajowego, jako najbardziej kompetentni do tego, pragniemy, aby myśl ta wzniosła znalazła ogólny poklask i uznanie. Ponieważ sądzimy, że wobec zainteresowania się całego kraju, będzie na jarmarku wielu gości z prowincji a przemysł nasz przez to osiągnąć może większe korzyści, prosimy uprzejmie o przedłużenie jarmarku na czas możliwie najdłuższy.“ Następują podpisy.

W niedzielę dnia 10 bm. o godz. 6 popoł. odbędzie się staraniem „Ligi Pomocy przemysłowej“ na jarmarku wyrobów krajowych w lokalu teatru ludowego wiec przemysłowy.

— **Zarząd główny „Ligi dla ochrony czci“** odbył dnia 5 bm. posiedzenie, w nieobecności prezesa ks. Jerzego Czartoryskiego pod przewodnictwem wiceprezesa dra Jana Dylewskiego, — na którym przyjął kilkudziesięciu nowych członków. Dowód to najlepszy, jak potrzebną w naszym społeczeństwie jest „Liga dla ochrony czci“ i jak wiele osób z najpoważniejszych obywateli naszego kraju uznaje jej wzniesłe zadanie i zbażowaną dla całego społeczeństwa działalność. Jak zaś działalność ta jest żywotną dowodzi fakt, że znowu wpłynęły dwie sprawy do załatwienia przed sądem honorowym Ligi. Obowiązkiem wszystkich jest nie tylko przystępować do Ligi, lecz także jej cele i akcję w całym naszym społeczeństwie rozpowszechnić. Wszelkich informacji zasięgnąć można u sekretarza i członka Głównego Zarządu dra Włodzimierza Godlewskiego, ul. Teatralna 1. 3.

— **Czystość języka.** Na opaskach przewodników, wydawanych przez c. k. koleje państwowe, znaleźliśmy następujące napisy, wołające o pomstę do nieba: „Lwów i okolice z planem i monografią miasta“ — „Kraków i okolice z planem i monografią miasta“. Czyż w całej Dyrekcji tutejszej kolei państwowych niema ani jednego urzędnika, umiającego tyle po polsku, aby poprawić te błędy? Opaski z takimi napisami można oglądać w miejskim kantorze kolei państwowych w pasażu Hausmana.

— **Humoreska na posiedzeniu naukowym.** Przedmiotem obrad wczorajszego naukowego posiedzenia Towarzystwa lekarskiego była... humoreska. Mianowicie po odczycie prof. dra Marsa, jeden z młodszych lekarzy, któremu widocznie niezbyt uśmiechała się perspektywa wysłuchania jeszcze dwu poważnych referatów poruszył jako „nagłą“ sprawę umieszczoną przed kilku miesiącami w „Słowie“ notatki p. t.: „Konsylium“, która rzekomo obrażała w wysokim stopniu cały stan lekarski. Wprawdzie poważniejsi lekarze, którzy czytając tę nowelkę nie znaleźli w niej nic takiego, coby ich obrazić mogło, a przyszli na posiedzenie w celu poważnym, proponowali, aby nad tą sprawą przejść natychmiast do porządku dziennego i przystąpić do dal-

szych referatów, pomimo to jednak dzięki wnioskowi, jak wyrażenie ubolewania „Słowu“, a nawet bojkotowania „Słowa“ przez wszystkich lekarzy, dyskusja przeciągnęła się tak długo, że wskutek spóźnionej pory dalsze referaty spadły z porządku dziennego. Jak można było przewidzieć, zaledwie kilku głosowało za tymi wnioskami i olbrzymią większością przeszło zgromadzenie nad tą sprawą do porządku dziennego, ale stało się to, czego pragnęli widocznie wnioskodawcy, że ostatnie przed wakacjami posiedzenie naukowe Towarzystwa zakończyło się... humoreską.

— **Żywcem upieczona.** Okropny wypadek poparzenia zdarzył się wczoraj około 8 wieczorem w ul. Krakowskiej w domu pod l. 34. Służąca Chana Händel, licząca lat 20, chcąc prędzej zapalić w piecu piekarskim, polała polana naftą. Zaledwie jednak wylała trochę naftę w ogień nastąpiła eksplozja a przerażona dziewczyna opuściła z rąk bańkę. W jednej chwili oblała naftą stanęła w płomieniach jak żywa pochodnia i z bólu i przerażenia zaczęła się tarzać w rozlanej naftcie. Po dobrej chwili dopiero przybiegł masarz Israel Finkelstein i ugasił resztki ubrania zarzucawszy koc na poparzoną. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego zastało ją w okropnym stanie. Całe ciało od stóp do głowy oparzone, skóra czarna prawie zwęglona, włosy opalone, na całym ciele niema miejsca zdrowego. Po prowizorycznym opatrzeniu przewieziono jęczącą z bólu do szpitala powszechnego.

Wypadek ten spowodowany tylko nieostrożnością i lekkomyślnością dziewczyny skończył się dla niej fatalnie, gdyż wedle orzeczenia lekarzy utrzymanie jej przy życiu jest niemożliwym.

W pierwszej chwili zaalarmowano pod wpływem przerażenia straż pożarną, wysłany tren jednak wrócił do koszar, zastał bowiem ogień już ugaszony.

— **Przejechanie rowerem.** Ludwik Skrzypek czeladnik ślusarski przejechał wczoraj rowerem na placu Krakowskim subjekta handlowego Isaka Wachsmanna.

— **Sprzedaż róż ofiarowanych** przez prof. dr. Bronisława Radziszewskiego i kilka innych osób przyniosła do dnia 8 bm. 180·80 kor. na rzecz budowy kolumny Mickiewicza we Lwowie. Sprzedaż przesłanych i rzadkich kwiatów tych odbywa się i nadal przez dzień cały po 20 hał. w sklepie szkła i porcelany p. Kazimierza Lewickiego przy pl. Maryackim, od godziny zaś 2 po południu także w pawilonie „Słowa Polskiego“ na jarmarku.

— **Dezertor.** Z 11 pp. stacyonowanego w Przemysłu zbiegł wczoraj szeregowiec Franciszek Waclaw.

— **Kroniczka policyjna.** Za kradzież narzędzi w warsztacie ślusarskim p. Arona Igry aresztowano czeladnika Edwarda Gołębiowskiego. — Służąca p. Róży Peps nazwiskiem Marya Kuźniewicz uciekła ze służby skradłszy służbodawcom 12 kor. — Dorożkarz Süssel Leibe najechał wczoraj w ulicy Pańskiej na służącą Maryę Winiarską i uszkodził ją dość silnie. — Do mieszkanka Chaima Furmana dostał się złodziej za pomocą wityrycia i skradł damską suknię brukselinową i granatowy stanik. — Poszukiwaną przez policję Paulinę Feduszyńską wyśledził i aresztował agent policyi Pacana. — Agent policyi Fischer podczas przedsięwziętej wczoraj patroli w swym rejonie przysreżował i odstawił swej władzy kilka podejrzanych indywiduów.

— **Znaleziono.** W ulicy Głębokiej znaleziono czarny metalowy zegarek damski.

— **Zgubiono.** P. Anna Willner zgubiła w Rynku pulares zawierający 10·02 kor. — Profesor Piotr Zarzycki zgubił świadectwo odbytej służby profesorskiej w gimnazjum w Ostrowie w gubernii wołyńskiej, świadectwo wystawione jest po rosyjsku. — P. Ernestyna Roth zgubiła w drodze z Pasażu Hausmana do Pasażu Mikolasza wachlarz czarny szyldkretowy.

□ **Buczacz. Strajki.** Strajk murarski w Monasterzyskach, który wybuchł 20 zm. nagle i odruchowo z powodu przymusowego święcenia szabatu, zakończył się onegdaj bez żadnej korzyści dla pracujących. Część strajkujących murarzy chciała odbyć publiczne zgromadzenie zaraz w pierwszą niedzielę i w tym celu przybyło kilkunastu robotników do tut. przewodcy socjalistów dr. Moslera, który — jednakże z obawy rozruchów i prawdopodobnego zakazu takiego zgromadzenia przez tut. starostwo — odroczył aż na dzień 3 bm. Epilogiem więc tego strajku było publiczne zgromadzenie w niedzielę 3 bm. w restauracji Vogla przy udziale kilkuset robotników i okolicznych włościan pod przewodnictwem dra Moslera z Buczacza. Buczaccy „towarzysze“ wzięli więc w opiekę murarzy z Monasterzysk, którzy zorganizowali się w stowarzyszenie i przystąpili do tut. tow. socjalistycznego „Braterstwo“, aby tem łatwiej dążyć do zrealizowania swoich postulatów. Obecnie toczą się pertraktacje z właścicielami co do święcenia szabasu, którzy są skłonni już płacić murarzom za pół dnia pracy tj. za każdą sobotę, byle tylko robotnicy nie pracowali w szabas i w święta żydowskie. Zdaje się, że w tych dniach przyjdzie do porozumienia. Murarze świętują nadal w szabas i w niedzielę.

Zapowiedziany strajk rzeźników buczaczkich z powodu wysokich opłat — nie przyszedł do skutku. Żądanie rzeźników o zniesienie opłaty akcyzowej i gminnej, pozostały niewuwzględnione tak przez samą gminę, jakoteż przez dzierżawców poborów gminnych Nachta & Comp. Wskutek tego nawet w Buczaczu, drogo mieszkańcy muszą płacić za kiepskie mięso, ale za to klika napycha kieszenie.

Na strajki rolne zanosi się w dwóch pobliskich wioskach Trybuchowcach i w Ćwitowy. Chłopi odgrają się, że na dotychczasowych warunkach tego

roku nie staną do żniwa. Dzierżawca Trybuchowiec, P. Binder sprowadził jeszcze na wiosnę 120 Słowaków, którym płaci oprócz całego utrzymania miesięcznie po 24—36 kor. Wydatność jednak pracy tak Słowaków jak i naszych Mazurów jest znacznie wyższa od pracy tut. ruskiego robotnika.

□ **Tarnów. Gimnazjum żeńskie.** Piszą nam 5 lipca: Zarządzone, przez tymczasowy komitet, złożony z dyrektora R. Zawilińskiego, radcę W. Martusiewiczza i M. Adlera, aptekarza, w dniach 3, 4 i 5 lipca próbne wpisy do mającego się założyć prywatnego gimnazjum żeńskiego, wykazały wpisanych 26 uczennic do dwu klas, z tego 9 do pierwszej a 17 do drugiej. Gimnazjum będzie ośmioklasowe, w pierwszym roku powstaną dwie klasy. Wedle otrzymanych informacji komitet już w najbliższych dniach poczyni u władz odpowiednie kroki, aby otwarcie zakładu mogło nastąpić z początkiem września. Dla informacji interesowanych dodaję, że opłata nie będzie stanowczo większą od 20 kor. miesięcznie, co wcale nie jest wielkim wydatkiem, gdy się zważy kosztą prywatnej nauki i różne niedogodności.

**Kroniczka miejscowa.** Z powodu zgonu dra Teodora Herzla, tutejsze syonistyczne stowarzyszenie rozlepiły tj. „Hatchijah“ (ogólne), „Mirjam“ (kobiet) i „Bar-Kochba“ (związek akademicki) żałobne plakaty, a nawet „Żydowska młodzież szkolna“ dodała malutki z wyrazami żalu. — Onegdaj utonęły w Białej dwa kucyki rasowe, własność hr. Baworowskiego. Nieostrożny chłopak stajenny zapędził je na nieznaną sobie głębię do pławienia i o mało sam życia nie postradał. Szkoda kilkaset koron.

**Szkola więzienna** przy tutejszym domu karnym, należy do najstarszych szkół w Tarnowie i spełnia sumiennie swe zadanie tak pod względem wychowawczym jak i naukowym, czego dowodem uznania w księdze lustracyjnej, zapisywane ze strony władz. Założona w r. 1869 przez śp. dra Józefa Starkla, fizyka miejskiego, utrzymywaną jest kosztem ministerstwa sprawiedliwości, ma grono nauczycielskie z 4 osób, którem kieruje dyrektor szkoły im. Kościuszki p. Aleksander Mazurkiewicz. W ubiegłym roku szkolnym pobierało w niej naukę 107 więźniów w 18 godzinach tygodniowo, a owocem pracy nauczycielskiej był popis 1 lipca, odbyty wobec delegata konsystorskiego ks. dr. St. Dutkiewicza i rady sądu obwodowego dr. Karola Windakiewicza. Przy szkole istnieje także biblioteka, z której korzystają i inkwizyci, a wpływ obu czynników tj. szkoły i biblioteki jest widocznym na więźniach. Należy się też uznanie gronu za pracę a przydyum sądu obwodowego za opiekę nad zaniedbanymi moralnie i często upadłymi więźniami.

**Gniazda sokole włościańskie** powstają w Otfinowie i Niecieczy pod Dąbrową. Należć one będą do II. okręgu (tarnowskiego) a uroczyste ich otwarcie nastąpi w niedzielę 17 lipca br.

□ **Husiatyn. Zgromadzenie delegatów** T. K. R. Dnia 21 z. m. odbyło się u nas zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych naszego powiatu pod przewodnictwem ks. Głowińskiego z Chorostkowa. Obecny był także prezes K. R. p. Artur Cielecki, który gorąco zachęcał zebranych do energicznej pracy i szczerego zajęcia się sprawą Kółek roln. Następnie wybrano Zarząd powiatowy, w skład którego weszli ks. Kazimierz Głowiński prezes, p. Ludwik Cieński zastępca prezesa, Mieczysław Strzetelski sekretarz-skarbnik i pp. Humenny Jan, ks. Librewski Władysław, ks. Procyk Karol, Ujejski Stanisław. Zarząd rozpoczął swe czynności od starania się o potrzebne fundusze i od lustrowania pojedynczych Kółek, zamierza nadto założyć przy każdym Kółku, Kasę Reiffaisena i straż pożarną.

**Germanizacja.** Jadąc kiedyś koleją przez Trębowlę niemiłe zostałem dotknięty. Ponieważ pociąg zatrzymał się przez pół godziny, przypatrywałem się z okna wagonu okolicy i myślą przeniosłem się zupełnie w czasy dawne, kiedy nasi przodkowie walczyli tu krwawo, aby nie zapaść wroga. Obok stacyi na obszernym miejscu, obaczyłem stopy płyt trębowelskich i cieszyłem się, że i dziś przecie to miasto walczy inaczej z wrogiem i ruguje obce wyroby. Lecz o zgrozo, oczom nie wierzę, wychodzę z wagonu aby się z bliska przekonać, niestety, u stóp jednego stosu tabliczka dość duża, a na niej napis: „Lagerplatz der Gemeinde Trębawla“. O, panie burmistrzu, to niegodnie tak dobrowolnie wpuszczać wroga na tę ziemię, której przeszłość wkłada na twe barki większą odpowiedzialność wobec narodu! Pozwól przecie ludziom przejeżdżać przez miasto z przyjemnością i nie narażaj ich na oburzenie z powodu nieposzanowania przeszłości.

× **Eukaliptus jako szkodnik.** Eukaliptus, który odaje ważne usługi na gruntach bagnistych, osuszając je i wypędzając z nich owady, przedstawia przy swoich wysokich zaletach także i niemałe wady. Na gruntach zwykłych, nie bardzo mokrych, właściwości jego są szkodliwe. Ponieważ osusza on grunt średni tak jak i mokry i w ten sposób osusza nawet źródła. Dowiódł tego p. Lamey w pracy przedstawionej Towarzystwu rolniczemu. Podług niego korzenie Eukaliptusa bardzo się rozprzestrzeniają, szczególnie w okolicach przewodów wodnych. Wciskają się w najmniejsze szczeliny, przedostają się wewnątrz przewodów i rozwijają się nadmiernie kosztem wody, którą odwodzą od jej przeznaczenia. A źródła, które obsługiwało dom, napadnięte przez grabieżcę, wysycha. W sąsiedztwie grotty, z której wypływa struga wody szkody nie są mniejsze. Korzenie Eukaliptusa wciskają się we wszelkie szczeliny i dostają się do samego źródła wypełniając wszystkie

